Nr. 86. We Lwowie, Sobota dnia 12. Kwietnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 11. kwietnia.

Podczas świątecznych feryj parlamentarnych nie od rzeczy będzie jeszcze raz zastanowić się nad parlamentarnem położeniem Koła polskiego w Wiedniu.

Nie potrzebujemy już powtarzać, że nie podzielamy zapatrywań wypowiedzianych przez p. Plenera w Izbie poselskiej, a powtarzanych przez dziennikarstwo wiedeńskie, jakoby zmienione położenie zewnętrzne miało wypaść na naszą niekorzyść. Byłoby tak w istocie, gdyby Austrja, idąc za głosem niektórych wpływowych osobistości, przeważnie wojskowych, porzuciła była przymierze pruskie, gdyby się była rzuciła w objęcia Rosji, pociągając za sobą Francję, jak to przez chwilę zamierzała uczynić w zimie z roku 1882 na 1883, gdyby była zaniechała projektów swoich na półwyspie Bałkańskim i gdyby była zamarzyła o odzyskaniu dawnego stanowiska w Niemczech i we Włoszech. Wtedy byłby centralizm jedynie rozumną polityką wewnętrzną Austrji; wtedy powinnaby Austrja w interesie swoich zamiarów restauracyjnych przyoblec od stóp do głów szaty niemieckie, a rola konstytucyjna Polaków w Austrji byłaby skończoną.

Ale dzisiejsze zbliżenie się Austrji do Rosji dokonane pod auspicjami Niemiec, stoi na zupełnie innej podstawie. Podróż arcyksięcia Rudolfa na Wschód dowodzi jasno, że Austrja nie zrzekła się bynajmniej dziedzictwa po Turcji, obejmującego większą część europejskich posiadłości tego mocarstwa. Przeciwnie Rosja zrezygnowała z wielu pretensyj i zamierza w najbliższej przyszłości poprzestać na azjatyckich zdobyczach. Ustępstwami zewnętrznemi okupiła możność energiczniejszego uciskania Polaków i nihilistów, i odłożyła in feliciora tempora wykonanie testamentu Piotra Wielkiego. Sytuacja europejska nie uległa więc radykalnej zmianie. Austrja musi się dalej opiekować swojemi narodowościami słowiańskiemi i pamiętać, że Rosja nie może nigdy na długo i szczerze zrzec się odwiecznych aspiracyj; dla tego też despotycznemu i prawosławnemu panslawizmowi, musi Austrja przeciwstawić swobodę rozmaitych narodów, połączonych pod berłem rakuskiem. A w tem położeniu Polacy pozostaną i nadal tak ważnymi sojusznikami Austrji, że żaden austrjacki mąż stanu, godny tego imienia, nie zechce ich od siebie odpychać.

Koło polskie ma tedy zawsze jeszcze parlamentarne tuzy w swem ręku; zawsze jeszcze głosem swoim rozstrzyga o większości i mniejszości, zawsze reprezentuje w Wiedniu żywioł narodowy, bodaj czy nie najważniejszy w obec dzisiejszego ogólnego kierunku polityki austrjackiej; zawsze musi się z niem liczyć i rząd i stronnictwo, a zbliżający się koniec kadencji parlamentarnej nie osłabia naprawdę tego stronnictwa, skoro sprowadzone przy wyborach przez presję rządową zmniejszenie ilości posłów polskich, mogłoby spowodować upadek teraźniejszego ministerstwa i opłakany chaos w wewnętrznych stosunkach monarchji.

Mimo to, nie możemy dzisiejszego położenia naszego w Austrji nazwać dobrem. Na każdym kroku czujemy, że nas lekceważą. W Wiedniu mniemają, że Polacy żądni są tylko tytułów i synekur dla pojedyńczych jednostek i że dając im te zabawki, można się nie oglądać na istotne potrzeby kraju.

Nie potrzeba wyliczać naszych zawodów, bo są one wszystkim w świeżej pamięci. Sejm dla miłej zgody przystał na niekorzystny układ w sprawie indemnizacyjnej, który ugrzązł w Radzie państwa; w miejsce oczekiwanej autonomicznej reformy administracji, doczekaliśmy się kwestjonarza rządowego, pytającego się prawie naiwnie, czy nie należałoby zwinąć istniejące już autonomiczne urzędy. Jedyny nasz przemysł naftowy został narażony na ciężki szwank przez nieracjonalny podatek. Do budowy kolei transwersalnej użyto tylko sił zagranicznych. Odmówiono pomocy rządowej w sprawie banku włościańskiego, grożącej krajowi najdonioślejszą klęską.

Prócz tego słyszymy o niekorzystnej dla interesów naszych ugodzie w sprawie kolei Północnej. Wiemy, że wniesiono do Rady państwa projekt opodatkowania gorzelni, który byłby z dwóch względów dla kraju groźnym. Najpierw dlatego, że zmuszające gorzelnie powyżej 45 hektolitrów do przejścia do podatku od produktu, naraża kilkadziesiąt gorzelników na znaczny koszt jednorazowy; powtóre, że uniemożliwia wszystkim w ogóle gorzelniom rolniczym konkurencję z fabrycznemi, podnosząc dla nich stopę podatkową o 30%. Wiemy, że usiłowaniem Koła, a głównie posła Czaykowskiego, powiodło się usunąć w Izbie poselskiej drugie z tych niebezpieczeństw, ale rząd dotąd nie zgodził się na tę esencjonalną zmianę, i że może zechce w Izbie panów przywrócić podwyższenie o 30%, przez coby kraj był na najcięższą narażony klęskę.

Sprawa kolei lwowsko-rawskiej napotyka dotąd na wielkie trudności, a sankcja ustawy szkolnej, uchwalonej w roku zeszłym jednogłośnie przez Sejm krajowy, doznaje trudności i zwłoki, których zgoła pojąć nie możemy.

I kogoż to mamy winić za to wszystko? Czy rząd hr. Taaffego? Zaiste nie. Rząd ten od początku był nam życzliwym, ale [illegible] z któremi się tylko liczy. [illegible] Bylibyśmy bardzo niesprawiedliwi, gdybyśmy się spodziewali od rządu, [illegible] stanowczo żądanie.

Wszystkiemu sami jesteśmy winni. Winien kraj, winno i Koło. Kraj winien, ponieważ żądnego żądania swoich posłów nie umie poprzeć stanowczo. Co najwięcej zdobędzie się na wniesienie petycji „do wysokiego Koła", o której poza Kołem nikt nie chce i nie potrzebuje wiedzieć. Gdy kto z posłów wspomni ministrowi, że kraj domaga się czegoś stanowczo, że stanowisko Koła zależy od spełnienia pewnego żądania kraju, minister [illegible] wzburzenia umysłów. A ono tymczasem istnieje naprawdę i zamienia się tylko w ciche, ale [illegible] krytykę czynności delegacji. Niechby żądania kraju znalazły wyraz w głośnych zjazdach obywatelskich, w mocnych petycjach do Izby poselskiej, w deputacjach, któreby się udawały do reprezentantów kraju, a przedewszystkiem do rządu, niechby kraj dał dowód woli i rozbudzonego życia [illegible], wtedy delegacja znajdzie poparcie w kraju, a [illegible] ważyć ciężej na szali w Wiedniu. Chodziłoby wtedy tylko o to, aby kraj żądał tylko rzeczy możliwych i nie zbyt wiele od razu.

Koło polskie zawiniło także wiele, a to z tych samych co i kraj przyczyn. Nie zawsze wie ono, czego chce i nie zawsze umie [illegible] swego żądania.

Powodowane przyrodzoną narodowi naszemu ospałością, spuszcza się ze wszystkiem na swoich mężów zaufania; nie popycha ich do działania, a tem samem i nie popiera. Rozbiór każdej sprawy zwykło Koło odkładać do ostatniej chwili, w której padły już kostki, a rzecz już jest rozstrzygniętą. Wtedy spoziera delegacja nasza z pewnym smutkiem na przymusowe położenie, przeprowadza świetną dyskusję teoretyczną, a wreszcie postanawia z rezygnacją głosować za wnioskiem rządowym, bo w danej chwili inaczej postanowić nie może.

Koło polskie nie ma poczucia własnej siły, nie umiało ocenić nad wyraz korzystnej sytuacji, w której się znalazło może bez własnej zasługi, i przerażało się każdą groźbą ministerjalną, choć mogło nieraz łatwo poznać, że to groźba nie na serjo, skoro wykonanie jej nie tyle by nam zaszkodziło, ile ministerstwu i państwu.

Niechaj się kraj nauczy czynem popierać Koło, a wtedy stanie się ono niezawodnie odważniejszem, poczuwszy grunt pod nogami.

Nie przypuszczamy, żeby ustawa szkolna nie otrzymała sankcji; nie przypuszczamy, aby w istocie odmówiono budowy kolei lwowsko-rawskiej, ale dwie sprawy materjalne największej dla rolnictwa naszego wagi, a będące obecnie na porządku dziennym, sprawiają nam nie małą troskę. Mamy tu na myśli sprawę podatku gorzelnianego i układ z koleją Północną. W obydwu sprawach uczyniło Koło to, co powinno było uczynić. W sprawie gorzelnianej uzyskało u większości parlamentarnej niezbędny opust 10% dla mniejszych gorzelni. Rząd jednak nie przystał na to, i zachodzi niebezpieczeństwo, że rzecz stanie w Izbie panów o wiele gorzej i powróci do Izby poselskiej.

W sprawie kolei Północnej wybrało Koło tym razem zawczasu komisję do zbadania sprawy.

W obydwu sprawach czas teraz działać, a petycjami i deputacjami poprzeć w obydwu Izbach żądania naszych reprezentantów. Niechaj kraj spełni swój obowiązek. Jeżeli go niespełni sam, nie będzie miał prawa zarzucać słabości Kołu polskiemu.

Jeszcze w roku 1880 gmina Sobiecin w powiecie Jarosławskim, w petycji wniesionej do Sejmu żaliła się, że jej rzeka San przeszło 150 morgów gruntu zerwała i grozi zabraniem budynków. W skutek przedstawień Wydziału krajowego z dnia 15. sierpnia 1880 r. i 6. czerwca 1881 r. oświadczyło Namiestnictwo, że dla braku map katastralnych i nieodpowiedniej pory roku wypracowanie projektu regulacji Sanu pomiędzy Muniną a Jarosławiem doznało zwłoki.

W r. 1882 gmina Sobiecin wniosła powtórnie petycję do Sejmu przedstawiając, że stan jej jest bardzo groźny.

Petycję tę udzielił Wydział krajowy Namiestnictwu, upraszając je po raz trzeci o jak najspieszniejsze ratowanie gminy zagrożonej zniszczeniem.

Nareszcie został wprawdzie wypracowany przez Namiestnictwo w r. 1882 projekt regulacji za pomocą **podwójnego przekopu** Sanu pod Muniną, atoli na odezwy Wydziału krajowego domagające się jak najspieszniejszego ratowania gminy Sobiecina, oświadczyło Namiestnictwo ostatecznie dnia 17. lutego 1883 r., że regulacja Sanu podług powyższego projektu nie może przyjść do skutku z powodu wygórowanych żądań obszaru dworskiego w Muninie za grunta w tym celu zająć się mające, i że zarządzone zostało wypracowanie innego projektu za pomocą **pojedynczego przekopu i opaski**.

Na nic nie przydały się odezwy Wydziału krajowego wystosowane w tym przedmiocie do naczelnej władzy politycznej dnia 7. lutego i 11. maja 1883 r., a zamiast pierwotnego racjonalnego projektu wypracowany został nowy projekt regulacji Sanu w celu uniknięcia kosztów wywłaszczenia gruntów od obszaru dworskiego w Muninie.

Przy rozprawie konkurencyjnej odbytej dnia 11. lutego b. r., strony interesowane, a mianowicie gmina Sobiecin i miasto Jarosław uznały **ten drugi projekt za nieodpowiedni a dla nich szkodliwy**. Inżynier Wydziału krajowego, który brał udział w rozprawie rzeczonej, przystąpił w zupełności do oświadczenia zastępców gminy Sobiecina i zastępców miasta Jarosławia, dodając zarazem, który projekt uważa za możliwy i interesom stron odpowiadający.

Wydział krajowy, przedstawiwszy Namiestnictwu powyższy stan rzeczy, świadczący wymownie, że gmina Sobiecin, której San zabrał 180 morgów gruntu a obecnie podrywa ogrody i budynki, **po czteroletniem oczekiwaniu** nietylko nie otrzymała dotąd żadnej opieki i obrony, ale nawet pozbawioną jest nadziei ratunku w obec szkodliwego dla niej projektu regulacji Sanu za pomocą pojedynczego przekopu i opaski, upraszał Namiestnictwo ponownie, aby wglądnęło w tę smutną sprawę i zarządziło jak najrychlejsze wykonanie regulacji Sanu za pomocą projektu uznanego przez wszystkich za odpowiedni bez względu na wysokie koszta wywłaszczenia potrzebnych gruntów w Muninie, albo też, gdyby zachodziły trudności w bezzwłocznem wykonaniu tego racjonalnego projektu, aby zarządziło w obec groźnego i niecierpiącego zwłoki stanu rzeczy niezwłocznie wykonanie robót dla ubezpieczenia brzegów pod Sobiecinem i dla ratowania mieszkańców tej gminy od dalszej klęski, która i tak już pozbawiła ich znacznej części mienia, a grozi zupełnem zniszczeniem.

Wniosek

posła Juljana Zacharjewicza i towarzyszy

dotyczący budżetu i spraw kolejowych, podany Kołu polskiemu w Wiedniu w lutym r. 1884. (C. d.)

f) Co do linij kolejowych prywatnych, pozostających i nadal nietylko jako potężne czynniki na całym obszarze życia ekonomicznego, a mianowicie w dziedzinie finansów i ruchu handlowego, ale zmieniających swą rolę dotychczasową, skutkiem powstającej konkurencji wielkiego komplexu linij erarjalnych, uważa się za potrzebę, aby samodzielność w administracji wewnętrznej towarzystw kolejowych prywatnych, która od dawna już przekroczyła miarę swobody, jaką dozwolić można potędze i egoizmowi prywaty bez szkody dla dobra publicznego, uregulować drogą specjalnej potemu wydać się mającej ustawy, a to w kierunku wydatnego skrócenia tej samodzielności i ustawienia spotęgowanej ingerencji Rządu in merito administracji wewnętrznej, co zdaniem naszem stać się powinno i stać się może zarówno z tytułu gwarantującego i subwencjonującego współinteresanta, jakim skarb ponajwiększej części de facto jest, jakoteż tytułem najwyższej władzy czuwającej nad wszystkiemi interesami publicznemi, a bez naruszenia przywilejów, na mocy których Towarzystwa prywatne stoją, i bez naruszenia istoty ich prawowitych interesów.

g) Ustawa dotycząca takiego sprostowania autonomji administracyjnej Towarzystw kolejowych prywatnych, powinnaby obejmywać szczególnie następne punkta, które wpływają szkodliwie w obecnej praktyce zarówno na budżet państwa, jak na ogół spraw publicznych, a krzywdzą lub wypaczają naturalny i prawidłowy rozwój i funkcje w licznych częściach ekonomicznego życia publicznego, ba sięgają nawet w dziedzinę spraw prywatnych.

1. Kontrola rządowa rachunków finalnych Towarzystw subwencjonowanych czy gwarantowanych, dla samej zasady, na której się dziś opiera, nie może być ani skuteczną ani dostateczną nawet, jest tylko żmudną i kosztowną, albowiem opiera się jedynie na sprawdzaniu formalnem rachunków po upływie roku, na sprawdzaniu więc, którego wynikiem jest pewna suma, za ten rok Towarzystwu tytułem gwarancji wypłacić się mająca, bo bilans dochodów i wydatków nie okazuje nadwyżki potrzebnej dla czystego dochodu — nie wchodzi zaś kontrola, i wchodzić nie może w tworzenie się tych dwóch czynników, bo nie posiada ingerencji w sprawach właściwego zarządu, nie posiada nawet ustawicznego poglądu na tok tych spraw. Taki stan rzeczy niezawodnie wielce się przyczynił do wzrastania nad miarę subwencyj kolejowych w budżecie państwa lat przeszłych, a przyczyniłby się i nadal, jeżeli kontrola i ingerecja rządu nie przemieni swój charakter z formalnego i powierzchownego w istotny, co ustawa w pierwszym rzędzie postanowić powinna.

2. Interes istotny samychże Towarzystw prywatnych niemniej jak interes publiczny cierpią pod obecną formą naczelnych zarządów, mocą której ustalił się system jedynowładztwa dyrektora, odpowiedzialnego *pro forma* za wszystko, *de facto* za nic prawie nieodpowiedzialnego. System taki, wręcz przeciwny prawidłowemu ruchowi tak wielkich i tak skomplikowanych ustrojów administracyjnych, jakiemi są koleje żelazne, służyć mające właściwie publicznym a nie prywatnym celom, zastąpićby należało odpowiednim rozdziałem władzy, praw, obowiązków i odpowiedzialności z ustawy, a nie z dowolnych i zmiennych poglądów dyrektora pochodzących, którego to obecna wygórowana władza przez to samo zredukowaną by była do właściwego dla niej rozmiaru, tj. do naczelnictwa niesamowładnego.

3. Ścieśnienie i uregulowania samowolnych władz dyrygujących, dałyby zarazem wielce pożądaną sposobność uproszczenia i ułatwienia skuteczności spraw reklamacyjnych dla publiczności transportującej i podróżującej, które to sprawy dziś są zdane zbyt na łaskę i zapatrywanie naczelnictwa, lub też muszą iść drogą uciążliwą władz administracyjnych rządowych o nie dość jasno określonej kompetencji lub drogą kosztowną i rozwlekłą sporów sądowych.

4. Systemizowanie posad, ich dotacja, udzielanie, promocja, emerytura i utrata, czynniki wpływające nietylko na finansową stronę administracji Towarzystw prywatnych, a tem samem na budżet państwa, lecz stanowiące oraz kwestję wielkiej, wszystkie warstwy przenikającej potęgi społecznej, a zdanej zupełnie samowoli kilku osobistości prywatnych, winna być choćby w części uchyloną z pod absolutyzmu, a to na podstawie pewnej pragmatyki służbowej i regulaminu dyscyplinarnego.

5. Ponieważ Towarzystwa kolejowe odgrywają zarazem rolę wielkich konsumentów dla wszystkich prawie gałęzi przemysłu i rękodzieł, ponieważ są pracodawcami *en gros* dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw i zarobkowości, a dyspozycja nad tak olbrzymiemi czynnikami życia ekonomicznego nie ulega żadnym obowiązkowym prawidłom, wymaga tego zarówno racjonalna gospodarność, jak i wzgląd na sprawiedliwy i zdrowy rozwój zarobkowości, aby drogą ustawy wydane i przestrzegane były pewne normy gwarantujące, że przy zakupnie materjałów, przy liwerunkach i rozdawaniu przedsiębiorstw decydować będzie w regule rzetelna i jawna konkurencja, czego bynajmniej powiedzieć nie można przy obecnych czysto samowolnych stosunkach administracyjnych.

6. Koncentracja mnóstwa rozmaitych interesów w rękach samowładztwa Towarzystw kolejowych, interesów, nie mających żadnego prawowitego związku z właściwem przeznaczeniem tych instytucyj, wywołała i ustaliła stosunek dziennikar-

---

ZAPOZNANA.

NOWELA.

(Wolny przekład z oryginału niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Słuchaj, stary przyjacielu, — rzekł mi na to Raoul — tam wysoko na Północy umysł twój obrał najwidoczniej kierunek fantastyczny, widzisz rzeczy przez szkła zabarwione. Oczywista, że Wicia mię kocha, że mię lubi, że mię ma za szlachcica... podobały jej się moje maniery, które mają dla niej wielką wartość, miało dla niej dźwięk przyjemny moje nazwisko, nadto wiedziała ona, że matka ma wydać ją zamąż przed upływem zimy, a zatem bez długiego namysłu postanowiła przyjąć konkurenta, którego jej przedstawiono. Gdyby jednak były jakieś przeszkody, gdyby rodzice nie zgadzali się z oddaniem jej mnie, to po kilku słabiutkich objekcjach byłaby się poddała ich woli i oddałaby wkrótce rękę swą innemu, łączącemu w sobie podobne jak ja przymioty, które nie są przecież rzadkością. W taki całkiem obojętny sposób zawierają się dziś w ogóle małżeństwa, a my mężczyzni nie powinniśmy się uskarżać na to wcale, albowiem przystępujemy do tego aktu z takąże samą trzeźwością i refleksją. Winne tu skomplikowane stosunki, które musimy uwzględniać wszechstronnie, a gdybyśmy chcieli nie zważać na stanowisko nasze, musielibyśmy zrezygnować z niego. Pobieramy się, ażeby pędzić życie w spokoju i wygodach, równe wychowanie, jednakowe przyzwyczajenia, pewna zamożność są tu ważniejszemi czynnikami, aniżeli najgorętsza miłość... Nie żenimy się nigdy z kobietą, którą kochamy i wprawdzie rozpaczamy z tego powodu i serce cierpi przez lat parę, ale ostatecznie poddajemy się mądremu zrządzeniu opatrzności, którą oskarżaliśmy przedtem o okrucieństwo.

Musiałem przyznać słuszność Raoulowi, bo było tak istotnie; przeważna liczba moich przyjaciół pożeniła się w podobny sposób i wyszli na tem dobrze. Skoro tylko który z nich powziął zamiar wstąpienia w stan małżeński, odbył najprzód przegląd rodzin, znajdujących się w dobrych stosunkach majątkowych i towarzyskich, następnie jako człowiek przyzwoitego charakteru nie starał się o pannę dla samych pieniędzy, ale przynosił w darze dziedziczce fortuny także pewną uprzejmość, która przeistaczała się łatwo w przywiązanie.

— I ty więc sądzisz, że żona twoja z temperamentem tak ognistym, jaki pali się w jej oczach i rzuca blask na twarz całą, zastosuje się do tego chłodnego zapatrywania się na pożycie małżeńskie?

— Ach, nie chciejże mię wzruszać! — zawołał śmiejąc się i niecierpliwiąc. — Ty się mylisz w sądzie swoim o Wici, po prababce ma ona w żyłach swoich krew francuską i ztąd to pochodzi jej żywszy temperament i typ córki Południa. Duszę jej wypełniają zabawy i toaleta, nie zawsze wie ona czego chce, a jej zapatrywania na życie są dość pstre i niejasne. Mimo to jednak lubię ją serdecznie i jestem przekonany, że widzi we mnie najlepszego przyjaciela swego, a gdy się wreszcie urządzimy, będziemy stanowili parę wzorowo szczęśliwą — ja jako mąż, którego zawód zniewala często do życia po za domem, ona jako żona, pełniąca ściśle obowiązki gospodyni domu.

Milczałem, bo cieszyłem się wprawdzie niezmiernie z tego, że los mię połączył niespodzianie z Eckartsbergiem, z którym wiązały mię najprzyjemniejsze wspomnienia młodości, ale przecież ostatecznie nie przybyłem do Rzymu dlatego, ażeby być pośrednikiem pomiędzy nim a jego żoną. Tylko *rendez-vous* — bo nie mogłem nazwać to inaczej — nie chciało mi wyjść z głowy.

Cóżby bowiem powiedział Raoul na tę tajemną schadzkę z kobietą tak piękną, którą podziwiałem? Czegoż chce ona odemnie?

Może nadchodzą urodziny jego i chce zasięgnąć rady mojej w sprawie zrobienia mu miłej niespodzianki, zamierza więc np. dać malować swój portret i chce, ażebym jej towarzyszył do malarza? Cokolwiek bądź, wyznaję, że się niepokoiłem, miało to dla mnie wielki urok być powiernikiem baronowej!

Nie byłem wcale próżnym i nie miałem do tego najmniejszego powodu, ale przecież musiała jej być przyjemną osobistość moja, gdy zbliżyła się do mnie w czasie tak krótkim.

Raoul powiedział jej zapewne, że jestem najstarszym i najlepszym przyjacielem jego, czyż jednak to zalecenie mnie przez niego miałoby mieć dla niej tak wielką wartość?

Przyjaciół mężowskich, będących jeszcze kawalerami, kobiety traktują zazwyczaj z pewnem niedowierzaniem, z pewnym rodzajem zazdrości.

Przez ten cały czas przechadzaliśmy się po *corso*, przyjemnie dotknięci taktownością ludu, który mimo karnawału nie dopuścił się żadnych większych wybryków.

Kawiarnie i przeważna część sklepów były otwarte i jasno oświecone; tłum bardzo ożywiony ale bez hałasu ciągnął środkiem ulicy, pokrytej na pół stopy stratowanym gipsem. *Piazza Colonna* zamienił się w salon olbrzymi, ogromne kandelabry gazowe rozlewały olśniewające światło, wszędzie stały gęste gromady wesołych ludzi, o śnie nikt nawet nie pomyślał.

Przekupnie dzienników wykrzykiwali z całej piersi podobnie jak w dzień: *Capitale*, *Fanfulla*, *Liberta*, *Diritto* itd. Rzucenie okiem na jasną tarczę zegara powiedziało nam, że wkrótce wybije północ.

— Pójdźmy — rzekł Raoul cicho i wzruszony — to jej godzina!

— W każdym razie bardzo późna. W Niemczech nie wpadłoby na myśl żadnej śpiewaczce wyśpiewywać rulady swoje i trylery o północy, chociażby ze względu na sąsiadów. W nocy chce się spać i pożądanemi nie są nawet głosy aniołów.

Skręciliśmy w ulicę wązką, poprzerzynaną uliczkami jeszcze węższemi. Mój przyjaciel znał doskonale topografję tej części miasta; prowadził raz w prawo, raz w lewo, to znów prosto bez namysłu, w najszybszem tempie

— Tu! — szepnął.

Spojrzałem w zakątek, będący tylko ciasnym przedziałem pomiędzy domami. U wejścia doń, które można było zamknąć wyciągnąwszy ramiona, znajdowało się *spaccio di vino*, drugorzędna winiarnia. Drzwi były szeroko otwarte, kilku mężczyzn, których usposobienie było w każdym razie spokojniejsze, niż należałoby przypuszczać z ich powierzchowności, siedziało dokoła stołu, przy dzbanku oplecionym słomą, do którego często zaglądali. Jedyne oświetlenie całego lokalu stanowiła lampa przed obrazem Madonny.

Ci brodaci, odziani w płaszcze kampańskie obdartusy, grali w *morra*, z szykością błyskawicy wyciągnęli ku sobie wyprostowane palce i jak hasło wojenne odezwało się wśród ciszy: *cinque, otto, dieci*. I było to jedynym znakiem życia w zakątku, mimo całej wesołości na *corso* i przyległych ulicach; tak samotnie było tu i martwo.

Jedna latarnia gazowa, jak stracona placówka, nadaremnie siliła się oświecić tę uliczkę—ciemność była kompletna.

Drzwi walących się, spróchniałych domów, zdawały się zamknięte od wieków, z zakratowanych okien nie wyzierał ani promyczek światła, nie dochodził żaden głos ludzki — trzeba było osobliwszego gustu na to, ażeby tu zamieszkać.

Mimowoli stąpaliśmy lekko, aby przytłumiać odgłos kroków. Gdyśmy stanęli przed samotną latarnią, znacząco ścisnął mię Raoul za ramię. Przed nami stał wysoki, ponury budynek, podobny do średniowiecznego pałacu, budowanego w sposób ulubiony przez dawnych baronów rzymskich. Kolosalna brama, obita goździami i żelaznemi sztabami, do której otwarcia potrzeba było z pozoru ramion cyklopów, zdawała się przemawiać: Stoję tu, ażeby bronić wstępu; z niejednego oblężenia wyszłam zwycięzko!

Wązkość zakątka przeszkadzała zrobieniu sobie wyobrażenia o całości budowy; nic tu nie pomagało największe nawet wygięcie w tył głowy, na jakie tylko pozwalała elastyczność muszkułów szyi.

Mieliśmy noc księżycową, ale księżyc znajdował się za pałacem, którego strona, zwrócona ku nam, była więc w tem większej pogrążona ciemności.

Raoul wskazał na słabo oświetlone okno w wysokości pierwszego piętra, na pół otwarte i zasłonięte białą firanką. Cofnęliśmy się z pod latarni i oparli o ścianę przeciwległego domu.

— Dziwi mię to, że ona nie śpiewa jeszcze — rzekł Eckartsberg — bylibyśmy słyszeli ją zdaleka.

— Może ma katar — odpowiedziałem, i zdawało mi się, że go ta uwaga obraziła. Minęło kilka minut, wzrok mój się zmęczył i zacząłem nie dowierzać opowieści mojego przyjaciela, mającej nawet jak na Rzym charakter zbyt fantastyczny.

Czy było to bowiem rzeczą możliwą, ażeby w tym budynku, opuszczonym i ponurym, mieszkała nowoczesna śpiewaczka? Byłoby to... Nie mogłem dokończyć myśli, albowiem w powietrzu zadrgał ton tak łagodny i słodki, jak pierwszy pocałunek miłości...

— Ah! — wyrwało się z piersi Raoula, które zdawały się rozszerzać z niewymownej rozkoszy.

Co nastąpiło dalej, tego opisać nie potrafię; nie jestem tak dalece muzykalnym, ażeby określić należycie właściwość tego głosu; cały oddałem się mimowoli urokowi jego.

Był to głos „z łaski bożej", głos niebiański, miękki, o zdumiewającej skali, równie silny w każdym rejestrze, przejmujący, zdaje się, najdrobniejsze włókienka nerwów. Może zresztą brakowało mu jeszcze nieco do wykształcenia, ale ja nie umiałem tego osądzić, mnie zwyciężyły ogień i głębia uczucia, przemawiające z każdego tonu jego.

O, cóż to za dusza! jakie serce!

Addio del passato dei sogni ridenti!

Te słowa spłynęły ku nam z wyrazem tęsknoty i żalu, jakiego nie słyszałem nigdy więcej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

stwa i kolei z wszech względów demoralizujący i szkodliwy, bo oparty na przekupstwie i przytłumianiu wszelkiej swobodnej opinji w sprawach kolejowych, lub co gorsa, na bałamuceniu i wypaczeniu tejże. Stosunkowi temu potrzeba i można będzie zaporę postawić, zwłaszcza że nie mała część funduszów na cele dziennikarskie płynie od Towarzystw subwencjonowanych.

7. Tak zwana polityka taryfowa, refakcje i kartele, ujęte teraz już w system do najwyższego stopnia wyrafinowany na to, aby sztuczną konkurencją owładywać coraz większe masy transportów, stały się zarazem ogromną potęgą w rękach Towarzystw kolejowych, mocą której wywierają przemożny, a częstokroć zgubny wpływ na stosunki, leżące wręcz po za obrębem ich prawowitej działalności. Wpływ, wywierany na ułatwienie lub utrudnienie dostępu do targowisk, na ceny i ogółem na konjunktury handlowe, a tem samem na produkcję tak przemysłową jak i płodów surowych, nie jest tylko skutkiem prostym samego faktu instalacji doskonalszego środka komunikacyjnego, ale wynikiem specjalnie kolejowej, ad hoc wytworzonej przemysłowości, zawartej w formułce „polityka taryfowa." O tej potędze tekst żadnych koncesyj i przywilejów Towarzystwom udzielonych wprawdzie nie wspomina — bo jej nie przewidywały pierwsze, dotychczas utrzymujące się wzory koncesyjne, jednakże z wszelką pewnością twierdzić można, że nadanie jej spółkom, na zysk prywatny obliczonym, było wprost przeciwne intencjom prawo- i przywilejodawców. Uważam jako postulat zdrowej i racjonalnej rządowej polityki kolejowej, aby w swej własnej administracji nietylko nie poszła dla celów konkurencyjnych, za przykładem na pozór złudnym tej spekulacji prywatnej, ale przeciwnie, chcielibyśmy widzieć ustawodawstwo, orzekające jak najrychlej takie zasady, mocą których polityka taryfowa przestałaby być przedmiotem prawa prywatnego i przeszła w obręb prawa publicznego. Uważamy albowiem, że jest rzeczą sprawiedliwości, a zarazem i warunkiem dobrobytu powszechnego, aby uprzywilejowana instytucja dróg żelaznych służyła ze wszech miar, więc wraz ze swą mechaniką taryfową, do polepszenia istotnych warunków, wynikających czy to z pozycji geograficznej kraju, czy okolicy lub miejsca, czy z innych korzyści, naturą rzeczy przysporzonych produkcji, przemysłowi i handlowi, a nie chcielibyśmy aby i nadal tak pozostać miało, że też czynniki zależne są od „polityki taryfowej," że skutkiem takowej na wartości tracić, lub całkiem zginąć mogą.

IV. Uprasza się wys. rząd, aby zmienił dotychczasową artykulację budżetu, tak preliminarza (Staatsvoranschlag), jak i bilansu rocznego (Staatsrechnungsabschluss) w tym kierunku, aby wszelkie materje i pozycje dotyczące spraw kolei żelaznych zestawione były w odrębnym dziale i zostały tak ułożone, iżby sumaryczny pogląd i przegląd szczegółów stały się przystępnemi i tym posłom, którzy, acz nie biorą udziału w detajlicznych badaniach komisji i referentów, chcieliby opierać swe zapatrywanie na własnej orjentacji, nie możliwej prawie przy obecnym układzie budżetu.

Co do formalnego traktowania niniejszego wniosku, proszę aby Koło zechciało przekazać wniosek komisji z poleceniem zdania sprawy w przeciągu dni dziesięciu.

Wiedeń 10. lutego 1884 r.

Julian Zacharjewicz, wnioskodawca.

Ziemie polskie.

Warszawa 7. kwietnia. *Dziennik Poznański* zamieszcza następującą korespondencję: Jenerał Hurko, jak wam wiadomo, powrócił w zeszłym tygodniu do Warszawy, a powrócił, jak nietylko wieści głoszą, ale fakta stwierdzają, z władzą daleko szerszą niż przedtem posiadał. Zdołał przedewszystkiem usunąć naczelnika żandarmów Kutajsowa, który był niezależnym od jenerał-gubernatora. Teraz naczelnik żandarmów ma zależeć nie bezpośrednio od Petersburga, ale od jenerała Hurki, wszelkie rozkazy od niego odbierać i temuż wszelkie raporta składać, ale nie wprost, jak dawniej bywało, do Petersburga je przesyłać.

Następcą jenerała Kutajsowa mianowany został jenerał Brok, dowódca korpusu piechoty w Petersburgu. Mówią o nim, że ma być człowiekiem uczciwym i w niczem nieposzlakowanym.

Dalej, jak głoszą, władza Hurki i pod administracyjnym względem została zwiększoną. Wszyscy gubernatorowie w pewnych wskazanych wypadkach poddani są pod władzę jenerał-gubernatora i obowiązani przedstawiać niektóre środki przez siebie zarządzone do zatwierdzenia temuż.

Z takim oto sukcesem powrócił Hurko, o którym powszechnie głoszono, że nie wróci. I istotnie zanosiło się na to, gdyż Hurko pozostanie swe dalsze na jenerał-gubernatorstwie warszawskiem zależnem podobno miał robić od rozszerzenia jego władzy. Jeden tylko minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, sprzeciwiał się temu, ale zdanie innych ministrów, a wreszcie wola cara przemogły.

Co do projektów, jakie z sobą przywiózł Hurko, same pogłoski. Cokolwiekbądź wszyscy zgadzają się na to, iż nie są wcale dla nas pomyślne.

W zeszły czwartek przyjmował u siebie jen. Hurko wyższych tutejszych działaczy i miał przed nimi rozwijać swe plany, ale z nich dotychczas nie przesiąkło nic do wiadomości publicznej.

Jedno tylko zdaje się być pewnem, że owe banki włościańskie, o których poprzednio szeroko już tu mówiono, mają być założone, a raczej bank włościański z filjami po prowincji. Na uposażenie tego banku mają być obrócone oszczędzone fundusze Towarzystwa ziemskiego kredytowego, fundusze t. zw. użyteczności publicznej. Bank ten ma wypożyczać włościanom potrzebne kapitały na zakupno gruntów, oraz na polepszenie gospodarstwa. Tu wszyscy głoszą, że mają sprowadzać kacapów z Rosji i wypożyczać im pieniądze na zakupno gruntów. Dziać się to ma dla wzmocnienia wśród nas żywiołu rosyjskiego.

Drugim projektem ma być zaprowadzenie obowiązkowego kształcenia się, czyli przymusowej oświaty. Ale zaprowadzić jej nie mają w całem Królestwie, tylko niby jako próbę w guberniach lubelskiej i siedleckiej. Jaka w tem tendencja, wiadomo. Nie chodzi tu o oświatę ludu, ale o zmoskwicenie go za pomocą przymusowego nauczania i to w stronach, gdzie mieszkają nieszczęśliwi unici, czyli „russkij" lud.

Nie wesoło zatem zapowiada nam się powrót Hurki. Z systemu dzisiejszego nietylko nic nie popuszczają — ale wzmocnić go się starają. Tem lepiej; doprowadzony do tem większego jeszcze absurdum, prędzej pęknie. My wytrwamy.

Aresztowania nie ustają; aresztują młodych ludzi po większej części, podejrzanych o propagandę socjalistyczną.

Na zakończenie donoszę wam, że jenerał Hurko za rozkazem dziennym dziękuje lekarzowi wojskowemu Mojsiejowowi za to, że sam nie brał łapówek przy poborze wojskowym i wykrył złodziejstwa innych. Czyż to podziękowanie nie charakterystyczne? — Ale słusznie — bo taki Rosjanin, co łapówek nie bierze — a skarbu nie okrada, to bardzo rzadki ptak. Jakże więc mu nie dziękować!

Warszawa 8. kwietnia. Do *Kurjera Poznańskiego* donoszą: „Podtrzymuje [illegible] nędza, ale to nędza ogólna. Mieliśmy trzy lata nieurodzajne w Królestwie, rok ten zaś, to jest trzeci z kolei, był w dosłownem znaczeniu tego wyrazu — rokiem niedoli. Należy o tem zawsze pamiętać, iż kraj nasz jest przedewszystkiem rolniczym; jeżeli więc bieda na wsi, bieda i w miastach, a zatem w handlu i przemyśle. Bankructwa fabryk, powiadam fabryk, nie fabryczek, upadłości firm najsolidniejszych w Warszawie i na prowincji, są na porządku dziennym. Bankructwa dochodzą do sum tak poważnych, jak 200—300, a nawet 600.000 rs. W Łodzi, Zgierzu, Ozorkowie, Pabijanicach stanęły fabryki. Na wsiach zboża nie kupują, bo porty zagraniczne zbożem z Ameryki zasypane; wełny nie kupują, bo fabryki, przerabiające ją, stanęły; interes cukrowy (a to jest najpoważniejsza rubryka w przemyśle) w najzupełniejszej stagnacji, bo różnica w cenie puda cukru w porównaniu z ceną roku zeszłego wynosi bajeczną cyfrę 1 rubla 40 kop.; [illegible] nie pytają na wywóz za granicę, a w kraju jest tanio, że 50 kop. na wiadrze w porównaniu z r. z., pomimo iż w kampanii zeszłorocznej kartofle były o 30 procent droższe.

Zachwiał się kredyt zupełnie — banki tutejsze prywatne są zawalone pieniędzmi, bo nikt nie robi interesów; składa je zaś w bankach na 2 lub 3 procent i nie chce robić obrotów żadnych. W restauracjach tutejszych, składach win pustki. Całe Nalewki (dzielnica żydowska w Warszawie), to jeden bankrut. Słowem u nas takie położenie, jakiego od 1863—1864 roku, to jest od czasów powstania, nie było.

Najgorzej jednak ze wszystkiego, że nie ma zapowiedzi poprawy. Hurko wrócił wczoraj z Petersburga z władzą wzmocnioną i instrukcjami, które [illegible] nienawiścią ku nam. Zaślepienie sfer petersburskich, w władzy będących, przechodzi wszelkie granice. Skutki zbliżenia się dworów dają się nam we znaki. Prześladowanie języka polskiego w szkołach doszło do zenitu. Tutejszy *Dziennik Warszawski* (organ jenerał-gubernatorstwa) dopomina się, aby i religia w szkołach była wykładana po rosyjsku. W teatrze naszym będzie grywała trupa rosyjska — raz na tydzień. Słowem na każdem polu rozpasały się namiętności, nieliczące się z niczem. Co nas czeka? Może każą teraz, jak niegdyś w Wilnie było — dawać część pewną w gazecie po rosyjsku? I [illegible] możebne. Cenzura jest nieznośną, ostrą, zwłaszcza na wiadomości z gubernij zachodnich cesarstwa, z których rząd każe nam się na zawsze pożegnać."

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 7. kwietnia. Petersburska *Minuta*, gazeta do życzliwych nam wcale nie należąca, tak daje opinję o listach z Litwy znanego korespondenta do *Nowoje Wremia*, pana Mołczanowa:

„Zaledwie oddalił się o 500—600 wiorst od Petersburga, wywróciło mu się [illegible]

[illegible] dne z prawdą. Prócz Degajewa, poszukuje policja jeszcze innego nihilisty. Z powodu udziału w morderstwie dokonanem na Aleksandrze II skazany on był na 20 lat do kopalń, lecz na podstawie manifestu koronacyjnego zamieniono karę tę na 20-letnie więzienie. Obecnie zbiegł więzień. Policja posiada atoli list, pisany przez niego do siostry, w którym żegna ją, gdyż musi na wiosnę wykonać zamach na cara; trudno zaś przewidzieć, czy zdoła po tem zamachu ujść śmierci.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Zmarł w 62 r. życia ks. Dionisy Buraczyński, proboszcz unicki w Przeroślu, znany w okolicy krzewiciel wstrzemięźliwości i oświaty. — W Warszawie zmarł w tych dniach Aleksander Kruse, tajny radca, prezes i główno-zarządzający Bankiem polskim, a nadto prezes Rady zarządzającej dróg żelaznych, warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej i członek b. Rady administracyjnej Królestwa polskiego.

Święcone. Prezes Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" zaprasza członków na wspólne dzielenie się „Święconem jajem", które odbędzie się w sobotę dnia 12. bm. o godzinie 7. wieczorem w sali Towarzystwa przy ulicy Kurkowej l. 7.

Dyrekcja Stowarzyszenia młodzieży handlowej, stosując się także do przyjętego i od wielu lat ogólnie uznanego staropolskiego zwyczaju dzielenia się „Święconem jajem" i składania sobie wzajemnych życzeń — zaprasza swych członków i przyjaciół do licznego zebrania się w sobotę o godz. 8. wieczorem w lokalu Stowarzyszenia.

Państwo namiestnikowstwo przyjmować będą w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych o godz. 1/21 w południe.

Dla wdowy po śp. Krzyżanowskim: od pana C. 1 złr.

Namiestnictwu lwowskiemu *Słowo* russofilskie szczerze pali kadzidło za czujną opiekę nad passportami młodzieży polskiej z Królestwa, kształcącej się w szkołach rolniczych w Dublanach i w Czernichowie. „Sojusz trójcesarski — powiada *Słowo* — zaczyna oddziaływać i u nas w Galicji." Następnie organ p. Płoszczańskiego cieszy się niezmiernie, że „zginęły widoki tych, którzy żywili nadzieję bliskiego wskrzeszenia rzeczypospolitej polskiej." Namiestnictwo, zwracając się do Wydziału krajowego, wyraźnie napisało, że należy uważać, czy młodzież z Królestwa Polskiego „nie jest objętą knowaniem socjalno-rewolucyjnym". Ustęp ten, tak wiernie sekundujący Apuchtinowi, który w Puławach wymajaczył sobie widmo anarchji, wprawia *Słowo* w zachwyt i daje mu walną sposobność do miotania błotem na całe społeczeństwo polskie. M. [illegible]skiewski to bukiet, uwity z kwiatów nienawiści i denuncjacji.

Z lwowskiej dyecezji unickiej. Prezenty otrzymali ks. Hilary Kurpiak na Karlów, dek. kołomyjskiego, i ks. Władysław Sielski na Uście, dek. rozdolskiego. Kanoniczną instytucję uzyskali ks. Piotr Żolewicz na Kurniki, dek. gródeckiego i ks. Szymon Pawluk na Tekucze, dek. pistyńskiego.

Konfiskata. Prokuratorja państwa skonfiskowała ostatni numer *Słowa* za fejleton p. t. „Publiczna prelekcja ks. Kalinki we Lwowie."

Towarzystwo Harmonji urządza dnia 16. bm. w sali kasyna miejskiego drugą produkcję muzyczną z wstępem wolnym dla swych członków. Wykonanie pierwszej produkcji było znakomite, a ci, którzy jej nie słyszeli, niechaj nie zapomną podążyć na drugą produkcję, której program, składający się z utworów celniejszych, rokuje równe powodzenie. Członkowie mogą w kancelarji Towarzystwa już teraz otrzymać swe bilety rano od godz. 10—11, a po południu od 3—5. Program następujący: 1. Souppé. Uwertura „Chłop i Poeta". 2. Gounod. Fantazja z „Fausta". 3. a) Dressler. Pieśń „Modlitwa matki". b) Ascher. Pieśń „Zobaczenie". 4. Rossini. Kawatyna z opery „Cyrulik sewilski". 5. Herold. Uwertura z „Zampy". 6. Verdi. Duet z „Traviaty". 7. Donizetti. Sextet z „Łucji z Lamermooru". 8. Wagner. Marsz pochodowy z „Tanhäusera".

Wystawa obrazów Matejki zamkniętą jest dziś i nie będzie także otwartą w sobotę i w niedzielę. Całodzienny zaś dochód z wystawy poniedziałkowej przeznaczył mistrz na korzyść weteranów z r. 1831, o czem donosimy ogółowi patrjotycznemu.

Zwłoki śp. Feliksa Księżarskiego przewiezione zostały wczoraj o godzinie 2ej po południu ze Zwierzyńca na cmentarz krakowski, gdzie na wieczny spoczynek będą złożone. Pochód żałobny otwierało krakowskie Towarzystwo dobroczynności, a za niem szedł liczny szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Zwłoki eksportował ks. kan. Oprzędek, proboszcz parafji św. Salwatora na Zwierzyńcu. Między duchowieństwem znajdował się ks. rektor Pelczar i ks. kan. Pobudkiewicz.

Karawan otaczały chorągwie cechowe, a okrywały go wieńce: od uniwersytetu z napisem: „znakomitemu architektowi", od Towarzystwa technicznego, od profesorów i uczniów Akademji technicznej, od Pawła Brzezińskiego, od rodziny Gebauerów itd. Za trumną postępowała rodzina i liczne bardzo grono publiczności, między którą zauważono prezesa Akademji Majera, prezydenta miasta, wiceprezydenta Muczkowskiego, kilku radców miejskich, profesorów uniwersytetu, profesorów akademji technicznej i szkoły sztuk pięknych, urzędników budownictwa miejskiego wraz z dyrektorem, oraz cały krakowski, rzec można, świat techniczny. Od bramy cmentarnej aż do grobu nieśli trumnę członkowie Towarzystwa technicznego.

Dobroczynność. Za staraniem pań: Laury Loschowej, Leontyny Dubieńskiej, Fani Ehrenzaal, Zofji Ehrenburg (Atlas) i Toni Rosenfeld, darowało Towarzystwo izraelickich dam dobroczynności dla uczniów szkoły męskiej imienia Czackiego 33 par nowych butów, zaś dla uczennic szkoły żeńskiej imienia Czackiego 30 par bucików. Za ten dar uchwaliła Rada szkolna okręgowa na posiedzeniu dnia 21. marca br. wyrazić wszystkim tym paniom wizne podziękowanie.

W sprawie zmiany statutów Kółek rolniczych otrzymał *Czas* następujące oświadczenie: Szanowna Redakcjo! Z powodu artykułu umieszczonego w sprawie Kółek rolniczych, zniewolony jestem do oświadczenia, że tutejsze Towarzystwo okręgowe rolnicze wcale nie ogłaszało listu otwartego dr. Izydora Dzieduszyckiego, który to uczynił sam na własną rękę, i że Towarzystwo to nikogo nie upoważniało do ogłoszenia proponowanych przez siebie zmian statutu, przeznaczonych tylko do wiadomości członków ogólnego zebrania, które naznaczono odbyć we Lwowie w tej sprawie 4. i 5. marca br.

Nie zabierałem głosu przeciw projektowanej zmianie §. 7., gdyż mi chodziło o przypuszczenie wdów do Kółek rolniczych, a nie zdałem sobie na razie z tego sprawy, jaką doniosłość zmiana ta miała także pod względem wyznaniowym. To też zastanowiwszy się dokładnie nad nią, nazajutrz protestowałem przeciw temu kierunkowi zmiany powyższej w gronie kilku członków kółka, pomiędzy którymi znajdował się także delegat nasz do komitetu centralnego we Lwowie. Z wyjątkiem jednego, wszyscy zgodzili się na moje zdanie. Z wysokiem poważaniem

Ignacy Żółtowski.

Takie samo niemal zdanie o liście otwartym dr. Dzieduszyckiego, objawił także *Czas*, a p. Kazimierz Langie w piśmie do dzienników krakowskich przyznaje, że jakkolwiek statut Towarzystwa Kółek rolniczych nie jest bez usterek, to jednak projekt dr. Dzieduszyckiego uważa jako o wiele gorszy.

Na wystawie ornitologicznej w Wiedniu, w oddziale „kury, kaczki i gęsi" pierwszą nagrodę za chów kur holenderskich, przyznano wystawcy dr. Karolowi Raspowi z Bochni.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy we Lwowie nadał posadę dozorcy więzień przy sądzie obwodowym w Przemyślu, Leonowi Senatowiczowi, podoficerowi rachunkowemu 1go pułku artylerji cesarza Franciszka Józefa.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Dymitra Wowkowa rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Winnikach.

Trojaki. Żonę urzędnika kolejowego w Ickanach, panią P., obdarzył bocian dnia 5. bm. trojgiem niemowląt, a to dwoma synkami i córeczką. W ciągu 3oh godzin umarła dziewczynka, a w 12 godzin później ten sam los spotkał dwóch pozostałych synków. Pani P. ma się jednak dobrze i nie grozi jej niebezpieczeństwo.

Les miserables. Czytamy w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*: Z nędzy stała się zbrodniarką: ukradła kurę. Schwytano ją jednak na uczynku. Była to kobieta lat średnich, istny szkielet. Oczy zapadłe, twarz żółta, skóra i kości. Odzież lekka zaledwie okrywała ciało. Tłumaczyła się, że głód zmusił ją do tej kradzieży. Ale sprawiedliwość nie zna takich motywów. Zamknięto ją do aresztu policyjnego, a gdy nazajutrz po południu weszło tam dwóch policjantów, by aresztantkę odprowadzić do sądu, zastali ją wiszącą. Obwiesiła się na strzępkach odzieży. Jeden z policjantów chciał ją odciąć, ale przezorny kolega „wachman" wzbronił mu, twierdząc, iż pierwej trzeba wezwać lekarza.(!) Oczywiście, zanim to uskuteczniono, ciało wiszącej już skostniało.

Przy budowie kolei transwersalnej w Kopyczyńcach, w Husiatyńskiem, wykoleił się 28. marca wózek, którym przewożono kamienie, w skutek czego robotnik Michał Sokalski doznał ciężkiego uszkodzenia. Wypadek ten był spowodowany wadliwem ułożeniem szyn, oraz usunięciem się nasypu w skutek deszczów. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Potwór. We wsi Podhorcach, koło Winnik, zdarzył się niedawno, jak donosi „Miesięcznik gal. Tow. ochrony zwierząt", następujący tragiczny wypadek: Gospodarz Orluta zabijał wieprza u siebie. Po skończonej pierwszej operacji napił się wódki i zjadł śniadanie. Przy śniadaniu poprzeczał się z żoną, następnie podrażniony jej uporem, pochwycił ją za szyję i nóż, którym przed chwilą zakłół wieprza, utopił w piersiach żony. Nieszczęśliwa kobieta wyzionęła natychmiast ducha. Orluta zaś wyszedł z domu i po niejakim czasie powrócił ze znajomymi, udając, że nic nie wie, co się żonie stało. „Oj, czoboż ty babo zia zarizała!" począł wołać płaczliwie, lecz dzieci, które przypatrywały się tragicznej scenie, sprostowały natychmiast, że „Tato sami mamu zarizały." W parę godzin przybyli uwiadomieni o tym wypadku żandarmi i odstawili mordarcę do sądu w Winnikach.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 10. kwietnia. Znaleziono żółty pularesik z kwotą 1 złr. 2 ct. na ul. Wałowej, a kartkę ogólnego roln. kred. zakładu z dnia 8. kwietnia br. l. 14577 na płaszcz za 4 złr. zastawiony, na ul. Zimorowicza.— Aresztowano Jana Krasickiego, Tomasza Ubacza i Jana Klimczuka na wykradanie kul na strzelnicy wojskowej, Józefę Sikorską, głuchoniemą, za kradzież jaj na targu, Mojżesza Reitzesa za kradzież kieszonkową, Wojciecha Albrechta z małą skradzioną kołderką, a Jana Stankiewicza, zarobnika, za usiłowany gwałt na osobie Katarzyny Skic z Jamelny.

Wadowice. Dnia 6. bm. odbył się tu wieczorek muzykalny, połączony z odczytem o Bohdanie Zaleskim, wygłoszonym przez p. Żmigrodzkiego. Dochód przeznaczony na rzecz bursy dla ubogich uczniów gimnazjalnych. Część muzykalna tak co do wyboru utworów, jak i co do wykonania wypadła bardzo dobrze. Balladę Ehrlicha odegrał pan M. bardzo dobrze, za co publiczność obsypała go hucznemi oklaskami. Również podobała się gra pana H., która wykonała mazurek i humoreskę Chopina, oraz rapsodję Liszta. Z wielkiem nareszcie zajęciem wysłuchano Legendy i pod względem technicznym arcytrudnego polonesa nr. 2 Wieniawskiego, które to utwory na skrzypce odegrał pan G., przyjmowany oklaskami.

Co się tyczy odczytu, zaznaczam tylko tyle, że to co prelegent mówił do rzeczy, tj. o samym Zaleskim i jego poezjach, było dobre, ale niewystarczające i nie dało dokładnego obrazu życia i działalności literackiej ukraińskiego wieszcza.

W charakterystyce zaś Ukrainy, z której nie dowiedzieliśmy się nic więcej nad to, co znajdujemy u Pola, zauważyliśmy niektóre sprzeczności. Czyż bowiem np. owe wyprawy kozaków na czajkach podczas pokoju, a mające na celu rabunek, zgadzają się z twierdzeniem prelegenta, iż „kozacy podczas pokoju spokojnie siedzą w swej siczy, a dopiero zaczepieni przez nieprzyjaciela, chwytają za oręż, wyruszają na stepy i walczą tam z zaciekłością?"

Zdałoby się także sprostować wiele innych rzeczy, przedstawionych fałszywie przez prelegenta, ale piszący nie ma na to czasu, a „Dziennik" zapewne miejsca.

Wiedeń 10. kwietnia. Arcyksiężnej Stefanji groziło wczoraj wielkie niebezpieczeństwo. Podczas przechadzki w Praterze spłoszył się koń przy gigu jakiegoś Anglika i pędził z wozem w stronę arcyksiężny, która jednakże usunęła się w bok szczęśliwie i przelękniona wróciła do burgu.

Na najbliższem posiedzeniu dziekanów uniwersytetu wiedeńskiego, mającem się odbyć po ferjach wielkanocnych, zamianuje wydział filozoficzny następcę tronu, arcyksięcia Rudolfa, honorowym doktorem tegoż wydziału.

Zderzenie pociągów. Wczorajszy poranny pociąg z Wiednia opóźnił się o godzinę w skutek wypadku na stacji pod Zauchtl, gdzie jeden pociąg wjechał na drugi; trzy wagony strzaskały się, z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia.

Kongres geografów niemieckich rozpocznie się d. 16. bm. w Monachjum.

Polacy w Azji. Dochodzi nas następująca odezwa, na której zgodność z oryginałem ręczy kancelarja wikarjatu apostolskiego patrjarchy w Carogrodzie d. 20. marca 1884:

„Subskrypcja na budowę kościoła i probostwa w Adampolu (w Turcji azjatyckiej) pod patronatem delegata apostolskiego w Carogrodzie, arcybiskupa Rotelli i margrabiny de Noailles, ambasadorowej francuskiej.

W pobliżu Beïcos, nad wybrzeżem azjatyckiem Bosforu, na obszernej posiadłości, zakupionej przez śp. ks. Adama Czartoryskiego, osiadła kolonja Polaków katolików, mająca około 200 dusz. Arcybiskup Rotelli, opiekun duchowny rzymsko katolików w Carogrodzie, zwiedzał w jesieni r. 1883 tę, kolonję, małą, ale wierną cząstkę swej licznej trzody. Dowiedział się z boleścią, że owi synowie katolickiej Polski, od których doznał przyjęcia pełnego czci i miłości, a które go głęboko wzruszyło, nie mają ani kościoła, ani pasterza. Prosili go, aby im dopomógł, iżby nie byli nadal pozbawieni pociechy religijnej, w której się urodzili, i w której chcą umierać.

Msgr. Rotelli wysłuchał tej prośby i przychylił się do wniosku opuszczonych, tak jak się spodziewać należy po jego sercu apostolskiem i ojcowskiem. Pod przewodnictwem monsignora utworzył się komitet, złożony z pań jako patronek, na których czele z najżarliwiejszą chęcią stanęła margrabina de Noailles, ambasadorowa francuska w Carogrodzie. Komitet odwołuje się z ufnością do miłosierdzia oraz do pobożności wszystkich katolików, wzywając ich do przysyłania składek celem przyczynienia się do tego świętego dzieła, które dostarczy środków do zaradzenia potrzebom religijnym licznych wiernych i ściągnie na nich błogosławieństwo Najwyższego.

Telegraf podwodny. Płock ma być połączony bezpośrednio z Gostyninem linją telegraficzną, której drut przeprowadzony zostanie przez Wisłę pod wodą.

Mickiewicz w Panu Tadeuszu dał działającym tam osobom lub w opowiadaniu wspomnianym, rzeczywiste nazwiska. Oto są: Bartochowscy, Bernatowicze, Biergele, Birbasze, Bolestowie, Borszobohaci, Braneccy, Brochoccy, Brzechalscy, Buchmany, Cydziki, Czartoryscy, Czeczotowie, Dąbrowski, Dobrzyńscy, Domejko, Dowejko, Dzierżanowski, Gedrojć, Gedymin, Górecki, Grabowski, Horeszkowie, Hreczechy, Jabłonowski, Janowicze, Isajewicz, Juracha, Kaszyce, Kotwicze, Kniaziewicz, Krepsztulowie, Kapusta, Kwileccy, Łopot, Mackiewicz, Malewski, Małachowscy, Mickiewicze, Mierzejewski, Niesiołowski, Obolewski, Obuchowicz, Odyniec, Ogiński, Orłowski, Pac, Parafianowicz, Piktura, Piotrowski, Pociej, Podhajscy, Poniński, Potocki, Puławski, Putrament, Radziwiłł, Rejtan, Rdułtowski, Różycki, Rupejko, Rymsza, Sanguszko, Sapieha, Skołuba, Skórzewski, Sołtan, Soplica, Stupyłkowski, Terajewicze, Turno, Tyzenhaus, Wazgird, Wereszczak, Wołk, Wołodkowicz, Woyniłowicz, Zan, Kirkor zbiera materjały do książki, którą chce napisać „O postaciach szlachty w Panu Tadeuszu."

Panna puszczona na loterję. Pewna młoda Amerykanka z miasta Lisbony w stanie Ohio, puściła się na loterję i to za dość umiarkowaną cenę, sprzedała bowiem wszystkiego 100 biletów po jednym dolarze. Sprzedawała je atoli tylko kawalerom i wdowcom nie starszym nad lat 40, i wygrywającemu przysługiwało prawo zaślubienia jej. Dzienniki amerykańskie podając ten fakt, utrzymują, iż szczęśliwy śmiertelnik, któremu los się uśmiechnie, wygra rzeczywiście wielki los, gdyż za dolara dostanie żonę młodą, przystojną i uczciwą, można też dodać, i przemysłową.

Sprostowanie. Firma poszukiwanego za oszustwo zegarmistrza Goldschmida znajduje się przy ul. Karola Ludwika pod l. 27, a nie pod l. 25, jak wczoraj przez pomyłkę donieśliśmy. Pod l. 25 ma swój skład inny zegarmistrz, p. L. Wedrychowski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W niedzielę dnia 13. kwietnia po południu o godz. wpół do 4tej na dochód ubogich miasta Lwowa. Występ baletu polskiego z Warszawy. 1) „Zaczarowany flet," komiczny balet w 1 akcie. 2) „Biesiada cyganów," balet w 1 akcie. 3) „Ciotka na wydaniu," komedja w 1 akcie J. Blizińskiego. Wieczorem o godz. 7mej na dochód ubogich miasta Lwowa: „Dzwony z Corneville," op. komiczna w 4 aktach, z udziałem baletu polskiego.

W poniedziałek d. 14. kwietnia po południu o godz. wpół do 4tej: 1) „Córka źle strzeżona," komiczny balet w 1 akcie. 2) „Wesele w Ojcowie" balet w 1 akcie. 3) „Mąż od biedy," kom w 1 akcie. Wieczorem o godz. 7mej pożegnalny występ baletu polskiego w operze komicznej: „Podróż do Afryki," z nowemi tańcami, między któremi wykonane będą tańce murzyńskie.

We wtorek d. 15. kwietnia po raz pierwszy „Nihiliści," fraszka sceniczna w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza.

We środę dnia 16. kwietnia po raz drugi: „Nihiliści."

We czwartek d. 17. kwietnia po raz pierwszy: „Opowieści Hoffmana," opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W piątek 18. bm. po raz pierwszy „Oblężenie Lwowa", dramat historyczny w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Balet p. Łukiewicza, który doznał u nas bardzo dobrego powodzenia, zostaje przez święta we Lwowie, do Krakowa wyjeżdża dopiero we wtorek, z tego powodu występować jeszcze będzie na tutejszej scenie w przedstawieniach świątecznych, w niedzielę i poniedziałek.

Kasa teatralna otwartą będzie od soboty z rana, gdzie nabywać można bilety na wszystkie przedstawienia.

W Londynie na pierwszorzędnej wystawie we francuskiej galerji na Pall-Mall, spotykamy nazwiska polskich malarzów. Oto co pisze o nich sprawozdawca *Athaeneum* angielskiego: Pan Ajdukiewicz wystawił „Bitwę pod Ignacowem; polskie powstanie r. 1863." Artysta ten stoi na wysokości najpierwszych francuskich malarzów bitew. — Obraz wprawnego pędzla p. Kleczyńskiego wskazuje nam, iż artysta ten zajmuje miejsce między Chełmońskim i Schreyerem, i nabył w części manierę, jak i niektóre znakomite przymioty swych wzorów. Wspomina dalej ten sam krytyk o „Souvenir de Venise" p. Skuteskiego, lecz nie wiemy, czy to również nazwisko rodaka.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń 9. kwietnia.** Rozpoczynając z dniem dzisiejszym pobieżne relacje z naszej giełdy, chcę przedewszystkiem określić stanowisko moje, z którego zamierzam przesełać wam codzień sprawozdania, dotyczące ruchu, usposobienia itd. tego, bądź co bądź, pierwszorzędnego targu pieniężnego. Owoż będę zawsze tylko przedmiotowym obserwatorem. Cokolwiek zauważę godnego wspomnienia, z tem się podzielę z wami niezwłocznie. W proroka bawić się nie będę, jak również nigdy nie zasłużę na zarzut, jakobym chciał w obliczu waszych kapitalistów protegować — słusznie albo niesłusznie

— ten lub ów „papier" giełdowy. Słowem najściślejsza neutralność — oto teren, na którym pisane będą moje listy.

Po tym nieodzownym na początek wstępie, przechodzę wprost *ad rem* — do dzisiejszej giełdy naszej. Usposobienie mdłe, spadek, acz kolwiek nieznaczny, ale zawsze spadek walorów dobrej konduity, mała zwyżka złota, przy każdej derucie następstwo nieodzowne, chwilowy tryumf kontrminy, spekulującej na baissę — w tych kilku słowach zawrzeć można historję dzisiejszego dnia na giełdzie wiedeńskiej. Z jakiejże racji to wszystko, gdy nie dalej jak wczoraj spekulacja zwyżkowa w różowym była humorze, a każdy spis kursów zamykało stereotypowe: usposobienie stałe? Krótko mówiąc, nic a nic nie zapowiadało niekorzystnej zmiany na dzień następny. Na giełdach nic się wprawdzie nie dzieje bez racji, ale też czasem racja ta dla człowieka nieobznajomionego z sangwinicznym, zmiennym temperamentem spekulanta giełdowego jest wręcz niezrozumiałą i absolutnie nie wytrzymuje krytyki chłodnej rozwagi i musi wzbudzić jeno uśmiech politowania. Tak było i dziś. Kontrmina rozgłosiła, że bankructwo cukrowniczej firmy berneńskiej „Ripka i Sp." zjadła pokaźną cyfrę 400.000 złr. z aktywów Zakładu kredytowego. Czem jest ten zakład i jego papiery dla targu tutejszego, mówić wam nie potrzebuję. Jakkolwiek dyrekcja banku pospieszyła natychmiast z urzędowem dementi, plotka fałszywa zrobiła swoje, bo sprawiła chwilowe zamięszanie i spadek nieznaczny walorów kredytowych. Drugim bąkiem, puszczonym również na utrapienie spekulantów á la hausse, była kłamliwa depesza, otrzymana z Berlina „na obstalunek" Wiednia, a donosząca o pogorszeniu się zdrowia cesarza Wilhelma. Trzecią przyczyną zniżki, były i tym razem bulwarowe kursa paryskie, notujące spadek akcyj banku ottomańskiego. Tyle szans chwilowego powodzenia miała kontrmina. Popatrzmy teraz na szanse spekulacji zwyżkowej. Więc nasamprzód, jak u góry już wspomniałem, urzędowe oświadczenie Zakładu kredytowego, że należytości jego z „Ripki et Com." mają zupełne pokrycie. Dalej niewątpliwą jest emisja tureckich akcyj tytoniowych, która nastąpi zaraz po świętach; nakoniec żywy popyt w Berlinie o rosyjskie walory, z czego wnosić można, że nowa pożyczka rosyjska przyjdzie do skutku.

Ostatecznie ze starcia tych *pro i contra*, wyszły kredyty z drobną zniżką 10 ct. na sztuce, Ludwiki oparły się na 292·75, Czerniowieckie na 182·50. Renty papierowe utraciły równie 15 ct., natomiast losy niemal wszystkie podniosły się procent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja Banku krajowego wystąpiła z ofertą, wskazującą warunki, pod jakiemi gotowa jest sfinansować milionową pożyczkę krajową. Warunki są bardzo korzystne. Bank krajowy objąłby bowiem sam w dniu emisji całą nową serję obligacyj krajowych po kursie emisyjnym (90 za 100) i zapisze zyski, należące się Wydziałowi krajowemu, jako wkładkę na rachunek bieżący, z oprocentowaniem po 5 od sta. Na każde zawołanie Wydział krajowy podnosić będzie z Banku krajowego taką kwotę, jaka mu potrzebną będzie. Korzyść wielka dla funduszu krajowego z tego sfinansowania wypływająca, jest widoczna. Spieniężając obligacje krajowe w inny sposób, tak n. p. za pośrednictwem innego zakładu, Wydział krajowy musiałby trudno do zdobywania zapas gotówki, na razie zbytecznej. Wiadomo bowiem, że z nowej pożyczki pójdą ma 600.000 złr. na pokrycie niedoborów z lat 1882—1884, a reszta na dotacje kasowe, to zatem gotówka, uzyskana za obligacje, wydaną zostanie nie naraz i nie zaraz, lecz stopniowo, w miarę potrzeby.

Przedwstępny projekt ustawy o udzielaniu przez Bank krajowy pożyczek na meliorację gruntów. (Ciąg dalszy).

Ze względu na doniosłość sprawy melioracyj gruntowych, żywo cały nasz ogół obchodzącej, podajemy elaborat p. Wrotnowskiego w całej osnowie:

Rozdział I.

Zasady ogólne.

§ 1. Bank krajowy zostaje upoważnionym do udzielania pożyczek właścicielom gruntów na dokonywanie melioracyj w tychże gruntach, a mianowicie: nawadniania i odwadniania, za pomocą zaprowadzania sztucznych irrygacyj, drenowania i regulacji wód, strumieni i rzek, nie będących własnością publiczną.

Dla załatwiania czynności wynikających z udzielania rzeczonych pożyczek, jako dla działań odrębnych od wszystkich innych operacyj Banku krajowego, tenże Bank utworzyć winien osobny oddział.

§ 2. Udzielanie przez Bank krajowy pożyczek na mocy niniejszej ustawy, rozpoczętem być ma po jej zatwierdzeniu w drodze prawodawczej, ustanie zaś z dniem 1. stycznia 1895 r. Ogólna suma tych pożyczek nie może przewyższać 10 milionów guldenów.

§ 3. Pożyczki te będą przez Bank krajowy udzielane w obligacjach melioracyjnych, mających nosić nazwę: „Obligacje melioracyjne Banku krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem."

§ 4. Pożyczka udzieloną będzie przez Bank krajowy właścicielowi majątku lub realności ziemskiej, zamierzającemu wykonać którąkolwiek z pomiędzy melioracyj gruntowych, w § 1 wymienionych, i wyłącznie na pokrycie kosztów wykonania tejże melioracji. Żadna wszakże pożyczka nie powinna przewyższać ani 6krotnego podatku gruntowego, opłacanego z całości majątku, do którego składu należy obszar poddany zmeliorowaniu — ani sumy, wynikającej z pomnożenia 50 guldenów przez liczbę morgów, jaką tenże obszar obejmuje.

§ 5. Za podstawę do obliczenia podatku gruntowego braną być ma ta jego cyfra, jaka przez najświeższy katastr została ustaloną, bez możności uwzględniania dodatków skarbowych, krajowych, powiatowych i gminnych.

§ 6. Kraj gwarantuje posiadaczom obligacyj melioracyjnych Banku krajowego i posiadaczom kuponów od tychże obligacyj ścisłe dopełnienie zobowiązań, wypływających z emisji tychże obligacyj i tychże kuponów.

Rozdział II.

Udzielanie pożyczek.

§ 7. Żądający od Banku krajowego udzielenia pożyczki na mocy niniejszej ustawy winien przedstawić:

a) dowód, iż jest właścicielem majątku, do którego składu należy obszar, który meliorowanym być ma;

b) projekt technicznych robót, jakie w tymże celu wykonać zamierza, wraz ze szczegółowym ich kosztorysem.

Ilekroć projekt ten nie będzie dziełem biura melioracyjnego, istniejącego przy Wydziale krajowym, żądający pożyczki winien dołączyć opinję tegoż biura, poświadczającą, że projekt pod względem technicznym zasługuje na przyjęcie, lub zaprowadzającą w nim odpowiednie zmiany i że kosztorys daje wyniki cyfrowe, odpowiednie kosztom zaprowadzenia przedstawionych robót rzeczywiście potrzebnym.

c) Opinję zarządu właściwego Towarzystwa rolniczego, wydaną po obejrzeniu obszaru, który zmeliorowanym być ma, a wskazującą, o jakiej cyfrze może być oczekiwane powiększenie rentowności gruntu, po ukończeniu zamierzonej jego melioracji.

§ 8. Po ocenieniu dowodów, wymienionych w § poprzedzającym, Bank krajowy oznaczy wysokość udzielić się mającej pożyczki i wyda na nią promesę, w której wskaże narazem szczegółowe warunki, od których spełnienia wypłata tejże pożyczki czyni zawisłą.

Bank będzie wszakże władnym odmówić pożyczki, bez potrzeby wskazywania powodów odmówienia.

§ 9. Po otrzymaniu promesy żądający pożyczki winien zeznać akt notarjalny na rzecz Banku krajowego, wyrażający:

a) sumę zaciąganego długu;

b) przyjęcie i poddanie się wszystkim zobowiązaniom, wynikającym albo z rozdziału III. tej ustawy, albo z promesy, z wyszczególnieniem warunków, pod jakiemi daną pożyczka jest przez Bank krajowy udzielaną;

c) przyjęcie dodatkowych warunków i obowiązków umownych, jakie Bank w stosunku do zaciągającego pożyczkę, specjalnie w promesie, zastrzedz uzna za rzecz właściwą.

§ 10. Waluta przyznanej pożyczki będzie przez Bank krajowy dłużnikowi wypłacaną częściowo, w miarę wykonywania robót melioracyjnych i odpowiednio do kosztu rzeczywiście przez niego na nie łożonego.

Każda częściowa wypłata rzeczonej waluty dopełnioną będzie za kwitem dłużnika, dostatecznie legalizowanym, nie inaczej jak na podstawie poświadczenia inżyniera, kierującego robotami melioracyjnemi, [illegible]

Poświadczenie to winno być poparte sprawdzeniem i zatwierdzeniem zarządu właściwego oddziału Towarzystwa rolniczego.

§ 11. Nawet przed otrzymaniem całej waluty przyznanej pożyczki, gdyż już od chwili podpisania aktu, o jakim mowa w paragrafie poprzedzającym, wystawiający i podpisujący tenże akt poczytywanym być ma za dłużnika, majątek zaś, w którym melioracja ma być wykonaną, za przedmiot odpowiedzialności, w granicach niniejszą ustawą zakreślonych, za pożyczkę przez Bank wyznaczoną. Od tej bowiem chwili waluta tejże pożyczki pozostawać będzie w Banku jako depozyt, należący do zaciągającego pożyczkę, wyłącznie przeznaczony na pokrycie kosztów dokonywanej melioracji i nie mogący być obróconym na inne cele, skutkiem czego depozyt ten w żadnym razie nie będzie mógł stawać się przedmiotem ani dochodzenia, ani zabezpieczenia sądowego na rzecz pretensyj osób trzecich, bez względu na źródło i naturę tychże pretensyj. (C. d. n.)

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów tej kolei odbędzie się dnia 30. kwietnia. Na porządku dziennym między innemi przedmiotami uzyskanie koncesji dla budowy i uruchomienia kolei ze Lwowa przez Rawę ruską do Netruby pod Tomaszowem na granicy rosyjskiej, jako też sprawy innych kolei pobocznych. Co do konwersji akcyj pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, donoszą dzienniki, że jest ona przedmiotem rokowań z kilkoma zakładami finansowemi, że jednak dotąd nic stanowczego nie uchwalono.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. kwietnia.

Niebawem odbędzie się wybór posła w okręgu większych posiadłości w Sanockiem. O mandat ten ubiega się p. Zygmunt Kozłowski, lecz kandydatura jego natrafia na tak znaczną opozycję, że prawdopodobnie upadnie. Wyborcy nie chcą dla tego powierzyć p. Kozłowskiemu mandatu, że tenże jest członkiem Rady zawiadowczej kolei łupkowskiej i będąc związany interesami kolejowemi nie daje rękojmi niezawisłości.

Dziś otrzymaliśmy z Kijowa list potwierdzający doniesienia dzienników o prześladowaniach tam rewizjach domowych i aresztowaniach. Przed kilku dniami spostrzegł żandarm idącego ulicą mężczyznę w towarzystwie damy; przystąpił więc do nich i oznajmił, że ich aresztuje. Nieznajomy dobył rewolwer z kieszeni i strzelił do żandarma, który ugodzony kulą w piersi powalił się na ziemię. W tej chwili nadjechał dorożką urzędnik policyjny w towarzystwie żandarma, a spostrzegłszy uciekającego, przytrzymał go i odwiózł do policji. Dama towarzysząca nieznajomemu zniknęła bez śladu. Od tego czasu odbywają się ciągle rewizje domowe i aresztowania. Słychać, że policja wpadła na trop wielkiego sprzysiężenia.

W *Kurjerze Poznańskim* czytamy: W sprawie następstwa arcybiskupiego telegrafują z Rzymu, że wskutek odpowiedzi p. ministra Gosslera na interpelację księdza dr. Jażdżewskiego, nastąpił pewien zwrot w rokowaniach o koadjutora dla archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. [illegible]

Według doniesienia *Fremdenblattu*, nastąpi pomnożenie oddziału drowskiej żandarmerji i podobno nowe jej uzbrojenie.

Hugo Schenk i Schlossarek zostaną straceni zaraz po świętach, prawdopodobnie 19. bm. Karol Schenk będzie jak wiadomo na propozycję trybunału najwyższego ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Według depeszy *Wiener Allgemeine Zeitung* sekciarstwo w Finlandji rozpowszechnia się w sposób zatrważający. Niedawno temu, niejaki Jan Kulas, rodem z Osterbottu, ogłosił się papieżem fińskim.

Nowo skonsolidowane stronnictwo niemieckie „wolnomyślnych", lubo z zasady przeciwne ustawie socjalistycznej, powzięło jednakże ostatniemi czasy uchwałę w myśl przedłożenia rządowego. Odnośnie tej sprawy, wypowiedział profesor Mommsen na zebraniu wyborczem w Charlottenburgu, następujące słowa: „Proste odrzucenie ustawy byłoby ciężkim błędem politycznym, którego ani ja, ani moi przyjaciele polityczni nie popełnimy. Zaprowadzenie tejże ustawy było także wielkim błędem, ale za zniesieniem jej „pure et simple", nie będę w żadnym wypadku głosował".

Dziennik *Turquie* odbierający, jak wiadomo, inspiracje swoje z Porty, wyraża się z oburzeniem o postępowaniu Anglików w Egipcie. W ostatnim swoim numerze zamieszcza *Turquie* wielce pełny artykuł, zakończony temi słowy: „Przyrzeczenia nie mają żadnej wartości, skoro pochodzą od mocarstwa, które rozpoczęło swoją akcję w Egipcie od bombardowania Aleksandrji i zakończyło ten pierwszy okres dziejów okupacji ekspedycją do Suakim i kapitulacją Chartumu. Nie chcemy zatrzymywać się dłużej przy łatwem zadaniu krytyki popełnionych błędów. Zanadto są one widoczne, ażeby warto było rozpatrywać je bliżej i zastanawiać się nad nieuniknionem i tychże następstwami."

Najnowsze wiadomości z Kairu podają bliższe powody nieporozumienia pomiędzy Nubar paszą a mr. Cliffordem. Ten ostatni ma podobno przywłaszczać sobie we wszystkiem prerogatywy pierwszego ministra tak dalece, że z pominięciem tegoż, każe inspektorom policji tylko sobie składać raporta o zachowaniu mudirów.

Nowo mianowany naczelny komendant francuskich sił zbrojnych na Oceanie indyjskim, kontradmirał Miot, miał 9. b. m. opuścić Marsylję. Diwizja jego, którą na wodach Madagaskaru dowodzić będzie, składa się z jedynastu statków wojennych.

Zainterpelowany przez posła tureckiego przy dworze petersburskim, Szakir-paszę, czy prawda jest, iż Rosja zamierza poruszyć kwestję wolnego przejścia dla swej marynarki wojennej przez Bosfor i Dardanele, Giers dał odpowiedź, mogącą posłużyć za wzór dyplomatyczny: nie chcę zaprzeczać, że mogą nastąpić takie okoliczności, w których byłoby nam bardzo przyjemnie mieć wolny wychód przez wszystkie drzwi z domu naszego; mogą się wszakże zdarzyć i takie okoliczności, iż będzie nam zarówno przyjemnie, gdy obcy nie będzie w stanie wejść do nas bez pozwolenia przez główne wrota domu naszego."

Zbieg z Chartumu przyniósł do Berberu wiadomości, sięgające po dzień 23. marca. Maluje on położenie Gordona jako wielce krytyczne i opowiada, że baszibożuki i wojska nieregularne, podniosły bunt. Gordon nie może teraz, choćby chciał, wymknąć się z Chartumu. Otoczony ze wszystkich stron, może trzymać się jeszcze przez jakiś czas, jednakże bez pomocy z zewnątrz nie może być ocalony.

Z zachodniego Tonkinu przedarła się wiadomość o nowych prześladowaniach chrześcian. W prowincji Thee-Hoa miano zamordować pięciu księży i trzydziestu katechetów, coby było dowodem, że wpływ Francuzów nie sięga poza granice terenu okupowanego.

Komunikat złożony Izbie rumuńskiej przez Bratiana opiewa: „W skutek wczorajszych uchwał obu Izb, uważa król dymisję jako niebyłą". Po tem oświadczeniu przystąpiła Izba do przedłożenia rządowego o rewizji konstytucji.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń 11. kwietnia.** Komisje Izby panów rozpoczną swoje prace przed zebraniem Rady państwa. Najważniejszym przedmiotem będzie reforma podatku gorzelnianego. Z powodu, że węgierska Izba magnatów uchwaliła podatek od spirytusu według tekstu uchwalonego przez Izbę niższą — w skutek czego wykluczoną jest możliwość uwzględnienia zmian, uchwalonych przez austrjacką Radę państwa — odrzuci Izba panów niezawodnie wniosek Grocholskiego i przywróci pierwotne przedłożenie rządu. Ustawa gorzelniana wróci zatem jeszcze raz do Izby panów, w której oprócz lewicy mają także i Czesi głosować za zatrzymaniem bez zmiany przedłożenia rządowego.

(D.) **Wiedeń 11. kwietnia.** Słychać, że zarząd kolei Karola Ludwika zamierza zaprowadzić drugie tory na kolejach jednotorowych. Rozpoczęto już rokowania celem uzyskania potrzebnego kapitału.

(D.) **Wiedeń 11. kwietnia.** Zatarg o woły załatwiony. Rozporządzenie Namiestnictwa, ustanawiające stację rewizyjną bydła w Marchegg, zostało cofnięte. Dla odwzajemnienia się ze swojej strony koncesją, zniosły Węgry targ bydła w Preszburgu. Wszystkie dzienniki wielce są zadowolone tem zażegnaniem konfliktu, z wyjątkiem *Nowej Pressy* i *Tagblattu*, które chciały go zużytkować w interesie zjednoczonej lewicy przeciwko rządowi.

(D.) **Wiedeń 11. kwietnia.** *W. Allg. Ztg.* zamieszcza drugi artykuł wstępny pod napisem: Medytacje polskie, w którym udowadnia, że warunki, co spowodowały utworzenie obecnej większości w Radzie państwa, dawno już nie istnieją. Koło polskie powinno więc zaznaczyć swoje stanowisko, odpowiednio do owej zmiany stanu rzeczy. Pierwszym warunkiem rozsądnej przezorności jest zapewnienie sobie samodzielności. Obecne położenie rzeczy wykazuje jasno, że powszechnem jest życzenie zgody i pokoju. Pokój ten powinni Polacy wyzyskać do wzrostu i rozwoju własnego na każdem polu pracy organicznej, tej spuścizny jednego z najświatlejszych swoich patrjotów, ks. Leona Sapiehy.

(C.) **Wiedeń 11. kwietnia.** Rząd austrjacki wystosował do gabinetu pruskiego notę, w której na podstawie zażaleń, otrzymanych ze strony austrjackich lekarzy, przypomina Prusom, że zawarta z tem państwem ugoda co do „wzajemnego uznawania legalności praktyki lekarskiej w okolicach nadgranicznych", odnosi się jedynie do wyjątkowych wypadków. Nie daje ona jednak lekarzom pruskim uprawnienia do wykonywania stałej praktyki w miastach i miejscowościach kąpielowych na pograniczu Czech i Szlązka.

Petersburg 11. kwietnia. W portowych zakładach rosyjskich panuje ruch gorączkowy. Sześć okrętów wojennych ma być gotowych do jesieni.

W prowincji Akmolińsk szalał ogromny pożar stepowy i zniszczył na przestrzeni 300 kilom. pomieszkania, zboże i bydło. (Akmolińsk w Rosji azjatyckiej. Red.)

Wiedeń 11. kwietnia. Starszy kontrolor pocztowy, Jan Kossonoga, we Lwowie, mianowany starszym zarządcą pocztowym w Stanisławowie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. kwietnia. Dzienniki donoszą, że na propozycję najwyższego trybunału został Karol Schenk ułaskawiony, zaś Hugo Schenk i Schlossarek skazani na śmierć. Wyrok zostanie wykonany prawdopodobnie ostatniego kwietnia.

Rzym 10. kwietnia. Ajencja „Stefani" donosi z Berlina, że posłowie Austrji, Niemiec, Rosji i Włoch otrzymali identyczne instrukcje w sprawie usiłowań w celu zamierzonego połączenia Bułgarji z wschodnią Rumelią.

Praga 10. kwietnia. Tutejsze wieczorne dzienniki zamieszczają następujący telegram z Weisskirchlitz koło Cieplic: „Ubiegłej nocy przybyło kilku ludzi, przebranych za woźnych sądowych do tak zw. szwajcarskiego młyna pod Cieplicami, i zażądali od młynarza wydania wszystkich papierów wartościowych do ich rąk, jako komisji sądowej, gdyż jest on oskarżony jako socjalista o fałszerstwo papierów państwowych. Młynarz wydał im czterdzieści tysięcy złr. w obligacjach i dwieście złr. w gotówce, poczem oddalili się rabusie, zamknąwszy poprzednio wszystkich parobków i wszystkie dziewki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 10. kwietnia godz. 1. min. 35. Akcje alp. tow. górn. 66·75, Węg. akcje kredyt. 320·—, Akcje anglo-austr. 118·80, Akcje banku Union 109·40, Akcje Karola Ludwika 293·50, Akcje kolei północnej 260·—, Akcje kolei południowej 142·20, Akcje kolei Alfödzkiej 173·—, Akcje Staatsbahn 318·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 182·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 159·25, Wiedeńskie losy 127·10, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·60, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 115·20, Losy tureckie 24·75, Węgierska renta 91·75, Akcje banku związkowego 107·50, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·23, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 10. kwietnia godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·80, w srebrze 80·90, Renta w złocie 101·25, 5% austr. renta marcowa 95·40, Akcje banku wiedeńskiego 851·—, kredytowego 321·50, Londyn 121·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·61, Dukat ces. men. 5·70, 100 marek niemieckich 59·25.

Berlin 10 kwietnia godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 207·40, Akcje kredytowe 543·—, Lombardy 245·—, Galicyjskie 124·50, Kolei rumuńskiej 60·10, Austrjackie banknoty 168·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 76·70.

Telegramy zbożowe z dnia 10. kwietnia — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·40 do 9·41 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 166·— m., żyto —·— m., spirytus loco 45·80 m., olej rzepakowy 55·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·— fr., olej rzepakowy 70·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·50, na kwiecień 7·40, na sierpień-grudzień 8·05. Antwerpja: na kwiecień 18⅜. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. kwietnia.

HOTEL ŻORZA. A. Cielecki z Hadynkowie, W. Rogalski z Dusanowa.

HOTEL LANGA. E. Uderski z Rawy, A. Pohorecki z Dydni, A. Tax z Wiednia, P. Wdówka z Krystynopola.

HOTEL KRAKOWSKI. K. Przesmycki z Sokala, J. Krasocki ze Stanisławowa, P. Baltarowicz z Leżajska.

Lwów, d. 10. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	291 50	294 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	81 —	84 —
Banku Hipotecznego galic.	298 —	303 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 60	100 60
„ „ „ 4% „	91 20	92 80
„ „ „ 5% „	99 60	00 60
„ „ „ 4% „	86 25	87 25
Banku hip. gal. 6% „	101 60	102 60
„ „ „ 5% „	98 —	99 —
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	99 65	100 65
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 25	91 25
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
„ cesarski	5 63	5 73
20-frankówka	9 56	9 66
Pół-imperjał rosyjski	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 —	59 80
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 9. kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	79 75	79 90
„ srebrna	80 95	81 10
„ złota	101 35	101 50
Losy z r. 1854 4½%	123 75	24 25
„ „ 1860 4% 500 zł	136 70	137 20
„ „ 1860 4% 100 zł	144 25	144 75
„ „ 1864	171 25	171 75
„ „ 1864 ½	171 25	171 25
„ Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	99 75	100 25
Galicyjskie	99 75	[illegible]
Niższo-austrjackie	106 —	107 —
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szlązkie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie	99 75	100 25
Węgierskie	100 75	101 50
„ z klauz. 1867	100 25	101 —
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 —	142 50
Renta węgierska złota	122 —	122 20
„ „ za kolej wsch.	100 30	100 70
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	118 50	119 —
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	246 —	246 50
Zakład kred. d. hand. i prz	319 70	320 —
„ „ węgierski	318 75	319 25
Bank depozytowy	215 50	216 —
Tow. eskomp. niż. austr.	810 —	820 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	850 —	852 —
Unionbank	109 40	109 70
Verkehrsbank ogólny	147 25	147 75
Wied. Bankverein	107 50	107 80
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	173 —	173 50
Żeglugi parow. na Dunaju	563 —	566 —
Kolei Elżbiety	233 —	233 25
„ północ. Ferdynanda	2597	2603
„ Franciszka Józefa	208 —	208 50
„ Gal. Karola Ludwika	292 75	293 —
„ Koszycko-Oderberska	146 75	147 25
„ Lwow.-Czer.-Jasska	182 50	182 90
„ Północ.-austrjacka	183 —	183 50
„ „ Lit. B	191 75	192 —
„ Rudolfa	181 25	182 —
„ Siedmiogrodzka	177 —	177 25
„ Towarzystwa państw.	317 40	317 70
„ połudn. (Lombardy)	142 —	142 25
„ Cisańska	249 75	250 50
„ węg. gal. Łupkowska	169 25	169 75
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie	126 90	127 20
„ Węgierskie	117 —	117 50
„ Tureckie	23 10	23 40
Kredytowe	175 —	176 —
[illegible]	40 25	— —
Żeglugi par. na Dunaju	111 50	112 50
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	17 50	18 —
Miasta Budy	41 25	— —
Palffy	37 75	38 25
Rudolfa	19 50	20 50
Salma	52 75	53 50
St. Genois	47 25	48 —
Stanisławowskie	21 50	22 50
Waldsteina	28 50	29 50
Windischgrätza	37 75	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 —	100 25
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 50	106 75
Franciszka Józefa	105 20	105 50
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 —	100 25
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	98 —	99 —
„ „ II. „	101 —	101 40
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 80	98 20
Kolej państwowa	186 —	186 50
„ połudn. (Lombr.)	142 50	143 —
„ Cisań. towarz.	102 75	103 25
Węg. galic. Łupkowska	99 25	99 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 72
20-frankówki	9 61	9 62
Imperjały rosyjskie	9 90	9 92
Funty szterl. angielsk	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 92	12 24
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 30	59 35
Ruble papierowe	122 75	123 —
Warszawa, 9 kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869	— —	99 90
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 —
kupon	— —	142

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

ulica Zimorowicza l. 10. na dole

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

1511 Kosztuje we Lwowie 7—0

1 kilo złr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.

Pań podczas ciąży albo w połogu na zdrowiu zapadłych a życzących sobie dyskrecjonalnego leczenia, przyjmuje z zaręczeniem najściślejszej tajemnicy w kurację, tudzież Pań z lepszych domów chcących sobie raźną pomocą lekarską i należytem pielęgnowaniem szczęśliwy przebieg połogu zapewnić, a zarazem takowy w ściśłej tajemnicy za domem odbyć, pomieszcza u siebie na czas potrzebny pod dyskrecją; od kilkunastu lat praktykujący lekarz i akuszer, z którym osobiście lub też listownie pod adresem: „B. Dzion", ulica Piekarska l. 6, porozumieć się można. 1578 4—?

Zakład leczenia wodą i żętycą JAWORZE-ERNSDORF,

¾ mili od stacji kolei północnej Bielsko, u stóp Beskidów. — **Sezon trwa od 1. maja do końca września**, lekarz kierujący **Dr. St. Smoleński.** We wczesnem zamawianiu pomieszkań i prospektów pośredniczy **inspekcja dóbr i kąpieli w Ernsdorf-Jaworze koło Bielska** na Szląsku austrjackim. 1567 3—10

Kierownik górniczy

ukończony uczeń wyższego zakładu górniczego, mający kilkuletnią praktykę w kopalnictwie węgla i rudy, rutynowany miernik górniczy, który także przez kilka lat kierował większą kopalnią wosku ziemnego i nafty, poszukuje odpowiedniej posady.

Oferty uprasza nadsyłać pod adresem **O. M.** Borysław poste restante.

Pouczające

zabawki pomysłu **Fröbla**, dla panienek i chłopczyków od 4 do 12 lat.

sztuka po 40 cnt. do 3 złr.

NOWOŚĆ.

Budowanie kamieniami

w trzech kolorach od 1 złr. do 6 złr.

Otrzymał w wielkim wyborze i poleca

magazyn zabawek i nowości

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie ulica Halicka l. 6.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1583 1—6

Wyszła z druku książka p. n.

Nowe przepisy o egzaminie kandydatów na nauczycieli

w gimnazjach i szkołach realnych, zawierające przekład polski rozporządzenia ministerjum wyznań i oświaty z d. 7. lutego 1884 dla kandydatów, oraz tekst niemiecki, wydał

Dr. LEON CYFROWICZ,

sekretarz i docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz sekretarz krakowskiej komisji egzaminacyjnej.

Nabyć można w Krakowie w **Drukarni Uniwersyteckiej**, także w **Kancelarji Uniwersytetu Jagielloń.**

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.

Rządca ekonomiczny

poszukuje posady od 1. lipca b. r., który może złożyć kaucję, na tantiemę lub za wynagrodzeniem rocznem, stosownie do umowy, przyczem może się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacją, gdzie obecnie pozostaje.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresą **A. Z.** poste restante Rudki. 1655 2—4

☞ **2000** ☜

najsławniejszych lekarzy europejskich poświadczyło i uznało, że ze wszystkich istniejących środków dla konserwowania ust i zębów, najlepsze są środki

Dra POPPA.

W wiedeńskim c. k. powszechnym szpitala używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w lecznieczym oddziale słynnego profesora Dra DRASCHEGO pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy — !! MEDALE !! z różnych wystaw.

Przez 30 lat wypróbowana

Woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu

I. Bognergasse Nr. 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia **ząbkowanie u małych dzieci**, służy jako prezerwatywa przeciw **dyfterji**, jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. — **Wielka flaszka złr. 1·40, średnia 1 złr., mała 50 ct.**

C. k. nadworny dostawca Dr. J. G. Popp.

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po 1 złr. 20 ct. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębów, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna Pasta do zębów

lśniące białe zęby po krótkiem używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 ct.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wyprysom po 30 ct.

☞ **Przed naśladowaniami ostrzega się** gdyż niektórzy fabrykanci do nich się uciekają, przywłaszczając sobie znaki mej firmy, do nich zbyt podobne, i wyrabiają produkta z pozoru bardzo podobne do moich przetworów. Przy zakupnie każdego z powyżej wyszczególnionych środków należy zwracać uwagę na firmę.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., E. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapałalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt.; Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt.; K. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., J. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny.

OGŁOSZENIE.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15. marca b. r. otworzył

Nową szkołę kroju i szycia ubrań damskich,

z zastosowaniem całkiem nowej i najpraktyczniejszej metody, zdobytej długoletnią praktyką w zawodzie krawieckim damskim.

Niemniej też zawiadamia, że opuściło prasę drukarską wypracowane i wydane przez podpisanego dzieło (w językach polskim, niemieckim i francuskim) pod tytułem:

Nauka kroju i szycia ubrań damskich, wraz z zeszytem rysunkowym informacyjnym,

(zawierającym 33 tablic, a 220 figur kroju).

Dziełko to wraz z zeszytem rysunkowym jest do nabycia w pomieszkaniu podpisanego wydawcy po cenie 5 złr. Przybory do kroju ułatwiające rysunki za cenę 3 złr.

Lekcje z zastosowaniem metody w dziełku streszczonej

udziela przez 3 godziny dziennie za wynagrodzeniem miesięcznem 8 złr. od osoby w własnem pomieszkaniu przed południem lub po południu.

Na żądanie udziela lekcje także w domach prywatnych za wynagrodzeniem 80 cnt. za godzinę od osoby; 1 złr. 20 cnt. od dwóch osób; zaś 1 złr. 50 cnt. za udzielanie lekcji jednogodzinnej trzem osobom.

Tuszę sobie, że Szanowna P. T. Publiczność, jak dotychczas tak i nadal zaszczycać mnie będzie względami i uznaniem firmy podpisanego, uprasza o przychylność i poparcie w obecnych jego usiłowaniach. 1573 1—0

Z głębokiem szacunkiem i poważaniem.

F. Góralski,

krawiec damski i nauczyciel kroju, pod l. 25 ulica Wałowa.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4 „ „ 30 „ „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 1496 15—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

Podziękowanie.

Imieniem ubogich wyznania izraelickiego czuję się obowiązanym wyrazić Jaśnie Wmu Franciszkowi hr. Potulickiemu, właścicielowi dóbr w Glinianach, za łaskawe darowanie dla ubogich tutejszych wyznania izraelickiegc przy zbliżających się świętach wielkanocnych sumy 20 złr. w. a., tudzież Jaśnie Wmu Marjanowi hr. Łosiowi, właścicielowi dóbr w Bortkowie, za łaskawe darowanie na ten sam cel 8 korcy kartofli i Wmu Janowi Torosiewiczowi, właścicielowi dóbr w Połtwi, za łaskawe darowanie sumy 10 złr. również na ten sam cel, publiczne najserdeczniejsze podziękowanie. 1669 1—1

Manes Lieberman.

Celem kompletnego uporządkowania interesów, angażowaniem się zmarłego ojca w przedsiębiorstwie kopalnianem spowodowanych, poszukuje opieka sierot na mocy upoważnienia c. k. Sądu nadopiekuńczego pożyczki

w sumie 10.000 złr. wal. austr. na 8%

mającej się umorzyć przez coroczne spłacanie sumy 1,600 złr. wal. austr. z czynszu dzierżawnego apteki małoletnich.

Prawo apteki trwa na mocy koncesji aż do pełnoletności najmłodszego z czworga dzieci, czyli jeszcze przez 17 lat, a c. k. Sąd nadopiekuńczy obowiązuje się aptekę aż do umorzenia długu za kaucją wydzierżawiać i bez względu na wysokość czynszu obecnie w kwocie 2,660 złr. wal. austr. opłacanego, corocznie powyższą kwotę 1,600 złr. wal. austr. — jednak **tylko z czynszu dzierżawy** wypożyczającemu spłacać.

Dzierżawa obecna kończy się z dniem 31. Grudnia 1885 r., na co się uwagę konkurentów do dalszej dzierżawy już teraz zwraca. 1637 3—3

Bliższych objaśnień udzieli

Dr. Władysław Wolski,

adwokat w Drohobyczu.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY

KATARY piersi i osłabienie piersiowe, **SUCHOTY, Astmy**

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

P. TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1543 8—0

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, ulica Wałowa l. 1.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

oprocentowując takowe po 6% rocznie.

1614 14—0 **DYREKCJA.**

1015 32—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

☞ **Każdej damie** ☜

chcącej mieć **sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką,** zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,

I. Stadt, Operngasse 12 (vis-à vis dem Heinrichshof).

☞ **SZNURÓWKI** ☜

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na **serce, wątrobę i żołądek,** trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1531 20—0

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1492 29—0

☞ **Nowości dla dam** ☜

na wiosnę i lato

materje wełniane, jedwabne, zefiry, satiny, fulary, perkale, piki, brylantyny, płócienka na suknie

Poleca w wielkim wyborze

po cenach stałych i najtaniej

Magazyn Markiewicza

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

1597 2—12

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1500 25—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło 20 lat P. T. Publiczności znanego handlu, **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych,** jakoteż **dywanów perskich** i **bielizny stołowej,** ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po **najtańszych cenach.** — SKLEP mój znajduje się

☞ **pod l. 13, ulica Żółkiewska,** ☜

naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.

Z wysokiem poważaniem 1620 5—6

Maier Widrich.

Upoważniona filia Dyrekcji Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich,

reprezentowana przez dom handlowy **J. Wentzel w Krakowie,** podaje do wiadomości stron interesowanych, że **w roku bieżącym 1884,** objęła od Dyrekcji Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu, wyłączną sprzedaż na własny rachunek **wód mineralnych Iwonickich i przetworów z tychże,** wszelkie więc zamówienia zechcą strony interesowane wprost do firmy **J. Wentzl w Krakowie** adresować.

W Krakowie dnia 26. marca 1884 roku. 1605 10—10

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cieliste-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

☞ CEZARIN ☜

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bólu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1489 9—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe, masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi, lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki
anilinowe,
do farbowania jaj,
„ „ materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, sztalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek, 1560 19—0
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.,
prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarn z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiana.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☞ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którażby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☜

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

Chorzy na płuca,

suchotnicy i t. p., mogą otrzymać bez kosztów wyborny **środek lekarski.** Na zapytania odpowiada chętnie

Teodor Rössner, w Lipsku.

Nasienie Tymotki

100 kilo po 26 do 28 złr. **Koniczyny szwedzkiej** 100 kilo po złr. 1·20. **Koniczyny czerwonej Podolskiej** 10 kilo po 50 do 70 złr., ztywa handel nasion gospodarczych 1587 5—

W. Döllera, w Kołomyi.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie **ZIAREK z Kreosotu SABOURDY**

3, ulica de Chabanel, 3 **w Paryżu.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1516 26—0

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1491 15—0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskuteczna się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Papier z fabryki ozerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.